

# RACE

## I

RACE

1.

Nawet gdyby Bóg nie istniał, Religia wciąż byłaby Święta i *Boska*.

Bóg jest jedyną istotą, która, by rządzić, nie musi istnieć.

To, co stworzył duch, żywotniejsze jest od materii<sup>1</sup>.

Miłość to skłonność do prostytucji<sup>2</sup>. Bo też nie ma szlachetnej rozkoszy, której nie dałoby się sprowadzić do Prostytucji.

W teatrze, na balu każdy posiada wszystkich.

Czym jest sztuka? Prostytucją.

Przyjemność bycia w tłumie to tajemniczy wyraz rozkoszy płynącej z pomnożenia liczby.

*Wszystko* jest liczbą. Liczba jest we *wszystkim*. Liczba jest w każdej istocie. Upojenie jest liczbą<sup>3</sup>.

Ludzi dojrzałych nawyk twórczej koncentracji chroni przed rozproszeniem<sup>4</sup>.

Miłość może się zrodzić ze szlachetnego źródła: potrzeby prostytutki; kazi ją jednak szybko potrzeba zawłaszczenia.

Miłość pragnie wyjść z siebie, zespolić się ze swoją ofiarą jak zwycięzca ze zwyciężonym, a jednocześnie zachować przywileje zdobywcy.

Protektor kosztuje rozkoszy anioła i rozkoszy posiadacza. Miłosierdzia i okrucieństwa. Niezależnie od płci, urody i gatunku zwierzęcia.

Zielony mrok wilgotnych letnich wieczorów<sup>5</sup>.

Niezmierna głębia myśli w potocznych powiedzonkach, tunele drążone przez pokolenia mrówek<sup>6</sup>.

Anegdota o myśliwym, dowód ścisłego związku miłości z okrucieństwem<sup>7</sup>.

## II

RACE

2.

O kobiecości Kościoła jako źródle jego wszechpotęgi<sup>8</sup>.

O barwie fioletowej (tajemna miłość, milcząca i skryta, kolor pańien kanoniczek)<sup>9</sup>.

---

Kapłan jest wielki, gdyż skłania do wiary w mnóstwo przedziwnych rzeczy.

To, że Kościół chce się zajmować wszystkim i być wszystkim, jest potrzebą ludzkiego ducha.

Lud ubóstwia władzę.

Kapłani to słudzy i apostołowie wyobraźni.

Tron i ołtarz, maksyma rewolucyjna.

---

E. G. albo UROCZA AWANTURNICA<sup>10</sup>

---

Religijne upojenie wielkim miastem. – Panteizm. Ja to wszyscy; wszyscy to ja.

Wir.

### III

RACE

3.

Chyba zapisałem już gdzieś w moich notatkach, że miłość zdecydowanie przypomina torturę bądź operację chirurgiczną<sup>11</sup>. Tę myśl można rozwinąć w sposób zaiste gorzki. Nawet gdy kochankowie bardzo są w sobie zadurzeni i bardzo się nawzajem pożądamy, zawsze jedno z nich jest spokojniejsze, znaczy: mniej opętane. Ten bądź ta to chirurg czy kat – drugie to pacjent, ofiara. Słyszycie te westchnienia, preludium hańbiącego dramatu, te jęki, krzyki, rżenia? Któż ich nie wydawał, któż ich nie wymuszał? Czyż jest coś gorszego w torturze zadawanej staranną dłonią oprawcy? Te wywrócone niczym w hipnozie oczy, te napięte mięśnie kończyn, stężałe jak pod działaniem stosu galwanicznego – pijaństwo, szal i opium w swych najwścieklejszych skutkach nie ukążą wam tak strasznych, tak frapujących tego przykładów. Patrzcie! twarz człowieka, stworzona, jak chce Owidiusz, aby odbijać gwiazdy<sup>12</sup>, nabiera wyrazu obłąkanego okrucieństwa lub rozpręża się w jakiejś odmianie śmierci. Gdyż doprawdy dopuściłbym się profanacji, nazywając ekstazą ów rodzaj rozpadu.

– Przerazająca gra, w której jedno z grających musi stracić panowanie nad sobą!

Zastanawiano się kiedyś przy mnie, co w miłości jest najprzyjemniejsze. Ktoś oczywiście powiedział: brać – ktoś inny: dawać. Jeden twierdził: tryumf ambicji! – drugi: rozkosz pokory! Całe to bractwo świntuchów przemawiało niczym *Naśladowanie Chrystusa*<sup>13</sup>. – Znalazł

się także bezwstydnik utopista, który oświadczył, że w miłości najprzyjemniejsze jest przysparzanie ojczyźnie obywateli.

Ja zaś powiadam: jedyną i najwyższą rozkoszą miłości jest pewność czynienia zła<sup>14</sup>. – Albowiem mężczyzna i kobieta wiedzą od chwili narodzin, że zło zawiera w sobie wszelkie rozkosze.

## IV

### PLANY. RACE. PROJEKTY

4.

- Komedia w stylu Silvestre'a<sup>15</sup>.  
Barbara i baran<sup>16</sup>.
- Chenavard stworzył typ ponadludzki<sup>17</sup>.
- Przyrzeczenie złożone Levaillantowi<sup>18</sup>.
- Przedmowa – mieszanina mistyki i żartu.  
Sny i teoria snów à la Swedenborg<sup>19</sup>.

Myśl Campbella (*The Conduct of Life*).<sup>20</sup>

Koncentracja.

Potęga upartej myśli.

- Absolutna szczerość, sposób na oryginalność.
- Opowiadać z patosem komiczne historie<sup>21</sup>.

### RACE. SUGESTIE

5.

Gdy człowiek zachoruje, nieomal wszyscy jego przyjaciele po cichu życzą mu śmierci; jedni, by skonstatować, że są o wiele zdrowsi; drudzy bezinteresownie – w nadziei, że obejrzą agonię<sup>22</sup>.

Arabeska jest najbardziej uduchowionym z rysunków.

## V

RACE, SUGESTIE

6.

Pisarz obraca kapitałem, zaszczipiając upodobanie do gimnastyki intelektualnej.

Arabeska jest najczystszyym z rysunków.

Kobiety kochamy tym mocniej, im bardziej są nam obce. Kochać kobietę inteligentną to rozkosz pederasty<sup>23</sup>. Natomiast wulgarność odpycha pederastów.

Zmysł błazeństwa niekiedy nie wyklucza miłosierdzia, ale to rzadkie<sup>24</sup>.

Entuzjazm dla czegoś, co nie jest abstrakcją, to oznaka słabości i choroby.

Chudość jest bardziej naga, bardziej nieprzyzwoita niż tłuszczy<sup>25</sup>.

## VI

– *Tragiczne niebo*. Abstrakcyjny epitet odniesiony do bytu fizycznego<sup>7</sup>.

– Człowiek pije światło wraz z powietrzem. Zatem lud ma rację, twierdząc, że nocne powietrze jest niezdrowe do pracy<sup>27</sup>.

– Lud z natury jest czcicielem ognia.

Sztuczne ognie, pożary, podpalacze.

Typ urodzonego czciciela ognia, *Parsa z natury*, to temat na nowelę.

8.

Pomyłki w ocenach z twarzy wynikają z zaćmienia rzeczywistego obrazu przez halucynację, którą ten obraz rodzi<sup>28</sup>.

Poznaj więc radości surowego życia; i módl się, módl bez przerwy. Modlitwa to zbiornik siły. (*Ołtarz woli. Dynamika moralna. Czarnoksiężstwo sakramentów. Higiena duszy*)<sup>29</sup>.

Muzyka draży niebo.

Jan Jakub opowiada, że wchodząc do kawiarni, zawsze czuł pewien niepokój. Naturom nieśmiałym bileterzy teatralni przywodzą na myśl Trybunał Piekielny<sup>30</sup>.

Życie ma tylko jeden niewątpliwy urok; to urok Gry. A jeśli nie obchodzi nas przegrana i wygrana?<sup>31</sup>



## VII

SUGESTIE. RACE

9.

Narody wydają wielkich ludzi wyłącznie wbrew sobie – tak samo jak rodziny<sup>32</sup>. Czynią wszystko, co mogą, żeby ich nie było. A zatem aby istnieć, wielki człowiek potrzebuje siły szturmowej większej niż siła obronna miliona śmiałków.

Oto, co da się powiedzieć o śnie, strasznej cowieczornej przygodzie: dzień w dzień ludzie zasypiają z odwagą, której nie można by zrozumieć, gdybyśmy nie wiedzieli, że wynika z nieświadomości niebezpieczeństwa<sup>33</sup>.

10.

Zdarzają się istoty tak gruboskórne, że nie można zemścić się na nich pogardą<sup>34</sup>.

Wielu przyjaciół, wiele par rękawiczek<sup>35</sup>. Ci, którzy mnie kochali, byli ludźmi pogardzanymi, rzekłbym nawet: godnymi pogardy, gdybym chciał przypochlebić się ludziom przyzwoitym<sup>36</sup>.

Girardin mówi po łacinie! *Pecudesque locutæ*<sup>37</sup>.

Zaiste to godne społeczeństwa niedowiarków – wysłać Roberta-Houdina do Arabów, by wykorzenić ich wiarę w cudy<sup>38</sup>.

## VIII

11.

Te piękne, wielkie żaglowce, kołyszące się lekko (tańczące) na spokojnych wodach, te krzepkie żaglowce, beczynne, nostalgiczne, czyż nie pytają nas w niemym języku: „Kiedy popłyniemy ku szczęściu?”<sup>39</sup>.

W dramacie pamiętać o baśniowości, czarnoksięstwie i romantyzmie<sup>40</sup>.

Dekoracje, nastroje, w których trzeba skapać całą opowieść. (Przejrzeć *Usherów*<sup>41</sup> i odwołać się do najgłębszych wrażeń zrodzonych z haszyszu i opium).

12.

Czy istnieją szaleństwa matematyczne i szaleńcy twierdzący, że dwa i dwa to trzy? Albo inaczej: czy halucynacja – oby słowa się nie pogryzły – może zawładnąć sferą ścisłego rozumowania?

Jeśli człowieka, który przyzwyczał się do nieróbstwa i marzeń, do tak skrajnego lenistwa, że dzień w dzień odkłada na jutro to, co najważniejsze, inny człowiek obudziłby któregoś ranka brutalną chłostą i chłostałby go bezlitośnie, aż tamten, niezdolny do pracy dla przyjemności, zacznie pracować ze strachu – czyż ten drugi, chłoszczący, nie byłby prawdziwym przyjacielem i dobroczyńcą pierwszego?<sup>42</sup> Można zresztą przypuszczać, że z czasem przyszlaby i przyjemność, bliższe to prawdy niż mniemanie, że miłość przychodzi po ślubie.

Podobnie w polityce, prawdziwym świętym jest ten, kto chłoscze i katrupi lud dla dobra ludu.

Wtorek, 13 maja 1856<sup>43</sup>

Wziąć egzemplarze od Michela

Napisać do Manna,

do [Willisa],

do *Marii Clemm*<sup>44</sup>.

Posłać do pani Dumay – spytać, czy Mirès<sup>45</sup>.....

Wszystko, co nie jest z lekka zniekształcone, wydaje się nieczułe; – wynika stąd, że nieprawidłowość, to znaczy zaskoczenie, niespodzianka, zdumienie, stanowi istotny element i charakterystyczną cechę piękna<sup>46</sup>.